

Centrum Przetwarzania Danych NSA w Niemczech

10 listopada 2013

Jak wiadomo w całej Europie aż huczy od niezadowolenia z powodu amerykańskiej afery podsłuchowej. Nagle do ludzi dotarło, że USA inwigilują wszystko co się da. Rzekomi sojusznicy krajów europejskich na dodatek po prostu szpiegują swoich sprzymierzeńców w tym ich przywódców. Niemcy traktują sprawę bardzo poważnie, ponieważ podsłuchiowano między innymi panią Kanclerz Angelę Merkel.

Afera, którą rozpętał były pracownik służb amerykańskich Edward Snowden, zatacza coraz szersze kręgi. Jeszcze kilka miesięcy temu Amerykanie twierdzili, że obywatele obcych krajów nie są podsłuchiwani, chyba, że istnieją uzasadnione podejrzenia, że mogą być powiązani z terrorystami. No cóż, wynika z tego, że pani Merkel, jak i wiele milionów obywateli UE, to potencjalni terroryści.

Niemcy poprosili w tej sprawie o wyjaśnienia, a do USA wysłano nawet specjalną ekipę wywiadu BND, która ma dokonać oceny sytuacji. Amerykanie jednak głównie śmieją się w twarz swoim sprzymierzeńcom formułując jedynie nic nie znaczące dyplomatyczne truizmy z których zupełnie nic nie wynika. Można je odbierać jako stwierdzenia, że szpiegowali, szpiegują i będą szpiegować.

Co więcej deklarują oni, że już wkrótce zakończy się budowa nowego centrum przetwarzania danych NSA na terenie Niemiec, w miejscowości Wiesbaden-Erbenheim. Biorąc pod uwagę aktualny kontekst budowa tego wartego 126 milionów dolarów kompleksu brzmi jak ponury żart. Po uruchomieniu tego centrum podsłuchiwanie Europejczyków będzie jeszcze łatwiejsze.

Jakby tego było mało Amerykanie poinformowali właśnie, że planowane jest uaktualnienie arsenału nuklearnego USA

przechowywanego na terenie Niemiec. Fakt, że informuje się o tym w tym akurat czasie może być odebrane, jako wskazanie Niemcom ich miejsca w szeregu. Dla Rosjan to znak, że mogą zapomnieć o końcu amerykańskiej obecności wojskowej w Europie. Tym bardziej nie dziwi fakt, że nasi wschodni sąsiedzi ćwiczą naloty na Polskę.

Pytanie tylko, czy w 70 lat po wojnie obecność wojska USA na terenie Niemiec to jeszcze kooperacja w ramach sojuszu i zabezpieczenie przed Rosjanami, czy też raczej po prostu zwykła ordynarna okupacja trwająca od lat czterdziestych ubiegłego wieku. Taka sama jaka spotkała niby wolny PRL z kilkuset tysięczną Armią Czerwoną na naszym terytorium. Nie wiadomo czy Niemcy pozwolą się tak dalej upokarzać, czy też planują jakieś działania w celu przeciwdziałania hegemonii amerykańskiej na terenie ich kraju.

Biorąc pod uwagę wspólnotę interesów objawianą przy okazji rozmaitych polityczno-gospodarczych biznesów takich jak gazociąg Nord Stream, należy się obawiać próby podjęcia jeszcze bliższej współpracy Niemców z Rosją. Świadczy o tym fakt, że kanclerzem jest właśnie wspomniana Angela Merkel, co do której przeszłości z czasów komunistycznej NRD, krążą rozmaite historie ze szpiegowskim wątkiem STASI włącznie.

Rewelacje te co jakiś czas wypływają na wierzch, ale potem są skrętnie pomijane w przekazach lub wręcz wyszydzane przez media. Gdy weźmie się pod uwagę fakt, że poprzedni kanclerz Niemiec, Gerhard Schroeder, zaraz po podpisaniu przez niego umowy w sprawie omijającego Polskę rurociągu gazowego po dnie Bałtyku, po zakończeniu sprawowania urzędu Kanclerza Niemiec został członkiem rady nadzorczej Nord Stream, który przecież jest przedsięwzięciem rosyjskim.

Jak widać jawi to nam wizerunek Niemiec jako kraju nadal okupowanego tylko w mniej zauważalny dla społeczeństwa sposób. Procesy polityczne zachodzą gdzieś ponad poziomem Niemiec i pokazuje to w zabawny sposób, że tyle lat po wojnie, niby

kwitnące gospodarczo Niemcy są inwigilowani przez USA, zmieniają sobie arsenał nuklearny w Europie utrzymując bazy wojskowe. Rosjanie z drugiej strony również manifestują swój wpływ na Niemcy, który musi robić wrażenie.

Na podstawie: anonymous-proxy-servers.net

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)